

Polska dla Polaków!

Wiara — Ojczyzna — Naród!

Nr. 41 (82)
Rok II.

SAMOOBRONA

9. IX.
1934 r.

TYGODNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY WSZYSTKICH STANÓW

Kalisz — Wilno — Lwów — Kraków — Białystok — Katowice — Łódź — Warszawa

Adres Centrali, Redakcji i Administracji: Poznań, ul. 27 Grudnia 5 — Konto czekowe P. K. O. Nr. 62 268

Redaktor naczelny Kazimierz Gajewski

Po przeczytaniu — oddaj drugiemu! — Z rąk do rąk!!!

Katastrofa żydostwa światowego

Ciekawy referat wygłoszony został na wszechświatowej konferencji żydowskiej w Genewie przez Jakóba Leszczyńskiego (!) p. t. „Sytuacja gospodarcza narodu żydowskiego”. („Der Moment” z dn. 27 ub. m.).

Okres rozkwitu systemu kapitalistycznego stworzył według prelegenta nadzwyczaj korzystne obiektywne warunki rozwoju dla narodu żydowskiego dzięki jego subiektywnym właściwościom. Na początku 19-go wieku narody europejskie, przede wszystkim Niemcy, uczuły potrzebę takiego elementu, któryby im pomógł w przekształceniu przestarzałych form życiowych, zadzierżgnął węzły międzynarodowych stosunków, wytworzył nowe potrzeby wśród wielkich mas konsumentów, powołał do życia w szybkim tempie niezbędne w tym celu organy, jak banki i środki lokumocji. Żydzi mieli wszelkie dane potemu, by stać się drożdżami w procesie przekształcenia naturalnej gospodarki wiejskiej na gospodarkę kapitalistyczną.

Z chwila jednak, gdy kapitalizm zaczął się walić w gruzy, wszystko sprysnęło się przeciwko żydom. Wszelkie formy gospodarki przymusowej, etatyzacja, wskrzeszenie średniowiecznych cechów, nacjonalizm ekonomiczny — wszystko to stało się dla nich katastrofą. Żydzi nagle stali się obcy, niepotrzebni i bezilni wobec regularyzacji i monopolizacji gospodarstwa innych narodów. Gdzie panował nacjonalizm ekonomiczny, posiadał on cechy ekspansji, kierowanej przez większość narodową ponad głowami narodowych mniejszości.

W nowoutworzonych państwach wszędzie większości narodowe znajdowały się w położeniu gospodarczo słabszym, niż narodowe mniejszości. Teraz większości posługują się kapitalizmem państwowym i przymusowymi metodami gospodarzami, by zdławić supremację gospodarczą mniejszości. Walka klasowa skapitulowała wobec walki narodowościowej. Na prowincji bojkot przybrał takie formy, iż żydzi absolutnie nie mogą się tam utrzymać. Wielkie firmy żydowskie zaś doprowadzono do tego, że interesy ich musiały z konieczności przejść w ręce narodowych — socjalistów, a personel żydowski został wydany. W ciągu jednego roku straciło w ten sposób pracę około 20 tysięcy żydów. Jednocześnie uniemożliwiono tym żydom rozbitkom przystosowanie się do gospodarki na roli. Wskutek tego w 1933 roku wyemigrowało z Niemiec około 60 tysięcy żydów, zaś od wszystkich tych emigrantów (z wyjątkiem tych, którzy przesiedlili się do Palestyny) nadchodzą wiadomości jaknajgorsze, tak iż ci żydzi, którzy jeszcze pozostali w Niemczech (i dla których warunki życia stają się z dniem każdym coraz bardziej rozpaczliwe) są w położeniu beznadziejnym, gdyż nie mają żadnych widoków na poprawienie swej

doli przez emigrację.

W państwach Europy wschodniej położenie polityczne żydów jest wprawdzie lepsze, lecz położenie gospodarcze jest również ciężkie. Szerokie masy żydowskie znajdowały się tam w sytuacji ekonomicznej tak nędznej, że nawet niewielkie pogorszenie przekształcało tę sytuację na rozpaczliwą. (Rumunia, Litwa, Łotwa i inne kraje wschodniej Europy z dużą mniejszością żydowską).

Kapitalizm państwowy, który w tych krajach jest najostrzej zarysowany, przejął 20—30 procent prywatnego handlu i przemysłu. Żydzi zaś w 80 procentach zatrudnieni byli w tych krajach właśnie w handlu i przemyśle, nie są zaś zatrudnieni jako urzędnicy, pracownicy i robotnicy przedsiębiorstw państwowych lub gminnych. Dalsze 10—15 procent handlu prywatnego przejęły kooperatywy, popierane przez państwo. Oto kilka przykładów: do niedawna eksport Litwy był w 80 procentach w rękach żydowskich — teraz w 90 procentach znalazł się on w rękach kooperatyw, 82 procent eksportu masła z Pol-

ski odbywa się za pośrednictwem kooperatyw.

Kredytem w trzech czwartych rozporządza w tych krajach również państwo, tam więc, gdzie dąży ono otwarcie do wyeliminowania elementu żydowskiego, ma w ręku i tę broń, by poprzez przeciwko niemu handel nieżydowski.

Żydzi, pracujący w wolnych zawodach, koncentrują się w medycynie i adwokaturze, gdyż żaden żydowski chemik, inżynier lub architekt nie otrzyma zajęcia od państwa, władz samorządowych lub wielkiego przemysłu. Lecz i przeciwko tym dwóm gąszcziom, gdzie żydzi znaleźli przytułek, prowadzony jest skoncentrowany atak, a uniwersytety de facto stosują numerus clausus i liczba studentów żydowskich zmniejsza się szybko.

Młodzież żydowska w państwach Europy wschodniej i środkowej nie ma żadnej nadziei, żadnych widoków. W roku 1925 na 5291 urzędników państwowych na Łotwie zatrudnionych było tylko 21 żydów, czyli 0,4 procent — dwukrotnie mniej, niż wnosi procentowo ilość ludności żydowskiej na Łotwie. Na

1.082 inteligentów, pracujących w sadownictwie, nie było ani jednego żyda; na poczcie w całej Łotwie — dwóch żydów, na kolejach i tramwajach — ogółem 33.

Pauperyzacja mas żydowskich przybiera katastrofalne rozmiary. 55 procent ludności żydowskiej w Warszawie, Łwowie itd. nie jest w stanie zapłacić pięciopięcioprocentowego rocznego podatku kahalnego. Zaś poza Palestyną nie posiada naród żydowski żadnych możliwości znalezienia ratunku przez emigrację.

Nie ulega wątpliwości, że żydostwo robi się coraz ciśnień w świecie, ale nie należy w całej pełni wierzyć żydowskim żalom.

Niestety, jeszcze nie są oni tak słabi, żebyśmy mogli lekceważyć niebezpieczeństwo zalewu żydowskiego.

Wróg jest zaledwie zachwiany w swoich pozycjach, należy więc wzmocnić akcję samoobronną, należy coraz bardziej rozwijać działalność odżyźnienia, wtedy dopiero możemy być pewni zwycięstwa!

Cz. Sław.

Sjonizm i Komunizm

W „Szczerbcu” Poznańskim czytamy ciekawy artykuł, który w streszczeniu przytaczamy:

Kierunkami, które mają wśród żydów największe powodzenie i najwięcej zwolenników, są: sjonizm i komunizm. Paradoksalne to, jakby się napozór zdawało, zestawienie ma swoje uzasadnienie w sytuacji i programie Izraela.

Naród żydowski odznacza się dwiema, przeważnie przeciwstawnymi sobie, cechami, wyróżniającymi go z pośród wszystkich innych narodów, a mianowicie: pozostawaniem, jako całość w rozproszeniu (diaspora), a równocześnie z niezwykłą zwartością duchową. Stąd płyną cele żydostwa: 1) umożliwienie i ułatwienie sobie życia wśród narodów rdzennych i 2) wzmocnienie zwartości wewnętrznej przez odzyskanie kraju historycznego — Palestyny. Trzeba tu zaraz zaznaczyć, że żydzi na serjo nigdy nie myśleli i nie myślą o skupieniu się w Palestynie; chcą oni zrobić z niej tylko swoją stolicę duchową i bazę wypadkową do całkowitego podboju świata.

Dochodzimy do sedna rzeczy: Sjonizm pracuje nad spojeniem swego narodu, głosząc ideę panowania Izraela nad innymi narodami i dążąc do zupełnego odzyskania Eree Izrael. Żydzi, jak wiemy, nie mają chęci i interesu skupić się, bo rozproszenie daje im większe korzyści. Jednak narody, wśród których żydzi żyją zaczynają się budzić! Trzeba je więc znieczulić, trzeba obalić

istniejący u nich porządek przez zniszczenie więzów rodzinnych, narodowych, religijnych, moralnych, gospodarczych, i kulturalnych! Oto i rola komunizmu.

Nikt inny, jak żyd Mardochoj-Marx jest twórcą komunizmu.

Wiemy też, jaką oni rolę odegrali w Rosji bolszewickiej.

A triumf żydów po rewolucji hiszpańskiej 1931 roku, zorganizowany przez marranów (ochrzczonych). Na kim się opiera komunizm w Polsce wiemy to z licznych procesów. Antysemityzm jest słusznie uważany w Sowietach za objaw kontrrewolucyjny.

Komunizm jest radością całego Izraela. Poeta żargonowy, Szalom Asz dziękował Bogu publicznie za „Pesach 1917”. Nawet prawowierni żydzi, ortodoksi nie kryli swych nadziei, jakie wiązały z komunizmem. Wielu wywrotowców rekrutowało się z kół religijnych u. p. dr. Iechok Berger, uczony talmudyczny, a równocześnie komisarz oświaty w rządzie Lenina. Co więcej, niedawno wyszło najaw, że komunizm w Rosji zorganizowała finansjeria amerykańsko-żydowska, a mianowicie Jakób Schiff i Warburg, których banki do dziś istnieją w Nowym Jorku. Taki niby „zachodnio-europejski”, prof. Einstein, sjonista również nie kryje swych sympatii sowieckich. Naodwrot znowu krewni komisarza Zinowiewa są kolonistami sjonistycznymi, Apfelbaumami w Eree Izrael. Komunisci, finansjeri, intelektualisci służą żydostwu tak samo jak sjonisci i ortodoksi.

Znany działacz żydowski w Polsce, poseł Iechok Grinbaum powiedział: „Życie pędzi żydów bądź do rewolucji, bądź do sjonizmu lub też do obu razem”. Rodzina Grinbauma jest tego najlepszym przykładem: ojciec jest sjonistą, a syn komunistą, córka pewnie „Polką”. W domu napewno się oto nie biją, to przecież tylko dla gojów.

Sjonizm i komunizm się dopełniają — obydwa stoją na usługach światowej polityki żydowskiej.

Żydzi w gazetach prorządowych

Do redakcji „Kurjera Polskiego” należą pp.: Atlas Adolf, Barbanel, Baumgartel Mirek, Chorowiczowa Anna, Fiszmanówna Jewa, Gierszczyński Hersz, Gurfinkel Leon, Jakubowicz Kazimierz, Klein Konstanty, Krongold Szymon, Melodysta St., Piernikarz Stanisław, Reichman Józef, Sztrancman Wilhelm, Toeplitz Jerzy.

Odpowiednia część redakcji „Gazety Polskiej” liczebnie jest nieco skromniejsza; w skład jej wchodzi pp.: Adlerowa Jadwiga, Krukowski Stefan, Liński Henryk (Lichtenstein), Lassota Wacław (Lewinsohn), Otnar (Berson), Jan Szrajt, Stanisławski Czesław oraz sam Sokół Florjan, syn Nahuma Sokółowa, prezesa Światowej Organizacji Syjonistycznej. (Papa tam, a synek tu...). Ten starczy za wielu —

Komentarze chyba zbędne. Chcecie popierać żydów? Czytajcie te gazety!!

CZY ZAMÓWIŁEŚ JUŻ KALENDARZ „SAMOOBRONY”?!

Lenistwo myśli i czynu

Na innym miejscu piszemy o braku planu, organizacji, jednolitości poczynań w działaniu odżydzeniowym w Polsce.

Wydaje nam się, że obok wielu innych przyczyn, jakie się na ten stan rzeczy składają, jedną z główniejszych jest poprostu lenistwo myśli i czynu.

Weźmy choćby dziedzinę propagandy. Weźmy prasę: jedno pismo narodowe — antyżydowskie pod niebiosami wynosi przez żyda skombinowany żargon językowy t. zw. esperanto, drugie pismo omawia pochlebnie jakąś książkę, nie podkreślając, że jest wydana czy napisana przez żyda, a jeszcze inne na pierwszej stronie wzdycha do Chrystusa, a na ostatniej zamieszcza ogłoszenie firmy, której właściciel wywodzi się z plemienia bogobojców.

Wszystek ten zamęt, brak programowości możnaby usunąć przez stworzenie związku prasy i pisarzy antyżydowskich.

Jednocześnie zaś trzeba pomyśleć o tem, żeby uczciwa gazeta czy książka w duchu katolickim i narodowym utrzymana, mogła być jaknajszerszej rozpowszechniona.

Gazety rozpowszechnia w Polsce t. zw. „Ruch“ i („czytajcie“ t. d.). Instytucje te boją się żydów i jak żyd święconej wody, boją się gazety dla żydów nieprawomyślniej.

Dlaczego w żydowskim hotelu i żydowskiej restauracji?

„Kurier Lwowski“ w kąciku „Na fali dnia“ zauważa, że Lwów serdecznie witał przybyłych Polaków z zagranicy, ale pod adresem komitetu przyjęcia pisze:

„Każdy po polsku czujący i po polsku myślący Lwowiak pyta, dlaczego Polaków z zagranicy umieszczono w żydowskim hotelu, dlaczego bankiet na ich cześć wydaje się w żydowskiej restauracji?!

Czy wielce szanowny Komitet Przyjęcia nie wiedział o tem, że w polskim Lwowie jest szereg pierwszorzędných polskich restauracji i hoteli, które mogły o wiele lepiej, godniej i taniej Rodaków ugościć.

Dlaczego wielce szanowny Komitet nie chciał pomyśleć o tem, że lokowanie zagranicznych Polaków w żydowskiej tanebudzie, o wyłącznie żydowskiej obsłudze jest obrazą polskiego Lwowa?!. Jest zaprzeczaniem jego polskiego charakteru. Jest poieżkiem wymierzonym jego ambicji i jego tradycyjnej gościnności.

Wszakże za czasów, gdy miastem rządzili Lwowianie, rzecz taka była niedopuszczalna nawet wtedy, gdy w naszych murach gościł cudzoziemiec, a cóż dopiero mówić o Rodakach! Nie pozwalała na to duma polskiego, patriotycznego Lwowa, który nie zawsze wystawnie, ale pod polskim dachem, gości przyjmował“.

Rozwiązanie sprawy żydowskiej w Polsce

III.

ROLA INTELIGENCJI W WALCE Z ŻYDOSTWEM.

Najsmutniejszym objawem w walce z żydostwem jest stosunkowa obojętność jaką okazuje inteligencja dla tej sprawy. Wprawdzie nie można powiedzieć, że ogół inteligencji nie posiada zrozumienia dla tej sprawy. Jest wielki odsetek ludzi żywo w rozwoju akcji antyżydowskiej zainteresowany, jednakowoż jest to odsetek w stosunku do ogółu inteligencji zbyt mały. Jeżeli będziemy zastanawiali się, czemu przypisać obojętność inteligencji dla zagadnienia żydowskiego w Polsce, musimy sobie powiedzieć, że właśnie inteligencja najbardziej została opanowana przez żydostwo pod względem umysłowym. Inteligencja, która bardzo łatwo przyjmowała wszelkiego rodzaju nowinki podawane przez żydostwo w postaci postępu, przyjmowała je bez zastrzeżeń i oddawała im się całkowicie. Z drugiej strony inteligencja była pod wpływem żydostwa również na uniwersytecie we wspólnych organizacjach ideowych przedwojennych. Sytuacja ta zmieniła się dopiero po uzyskaniu niepodległości Polski i nowe pokolenie, które kończyło studia po wojnie europejskiej dla sprawy żydowskiej wykazuje daleko więcej zrozumienia, chociaż jeszcze w niedostatecznej mierze.

Trzeba więc, czy to przy związku gazet antyżydowskich, czy też osobno, zorganizować sprzedaż książek i gazet katolicko - narodowych. Trzeba to zorganizować tak, żeby książka i gazeta, w uczciwym kierunku napisana, dotarła do każdej wioski w Polsce.

Zorganizujmy te dwie placówki, a

już pracę odżydzeniową w dużej mierze uporządkujemy!

Jeśli chodzi o ten ostatni projekt, zrealizowanie tegoż może wielu ludziom w Polsce dać jakieś takie zatrudnienie zarobkowe, a temu, kto tę myśl zrealizuje, niezły zarobek.

Cz. Orlewicz.

Odżydzenie Piaseczna

Piasecznem k/Warszawy, jak wiadomo, rządzili żydzi z burmistrzem Herbem na czele. W radzie miejskiej po zmianach, dokonanych przed dwoma laty, było 13 żydów i 5 chrześcijan, współpracujących z żydami. Skład nowej rady, która została wybrana 27 maja r. b. i która jeszcze nie objęła zarządu miasta, zmienił się na lepsze: wybrano 10 chrześcijan i 6 żydów, przyczem nie wybrano żadnego z tych, którzy współpracowali z żydami. Tymi radnymi byli: Józef Olszewski, Józef Reszczyk, Tomasz Ruszkiewicz, Feliks Dusza i Johan Lafery.

Nowi radni chrześcijanie mogliby bez pomocy żydów wybrać zarząd mia-

sta, gdyby mogli dojść do porozumienia na tle osoby przyszłego burmistrza. Dotychczasowy burmistrz Herb, popierający żydów i sam popierany przez prezesa miejscowego BB. obrońcę sądowego Wacława Zdródowskiego, chce za wszelką cenę zostać nadal burmistrzem. Lecz jego rady, popierane przez p. Zdródowskiego, dały wyniki, bardzo niepokojące dla BB., na ogólną bowiem liczbę radnych 16 BB. zdobył tylko cztery mandaty, z których dwa są niepewne. Sam prezes Zdródowski, postawiony na pierwszym miejscu w pierwszym okręgu wyborczym, otrzymał aż... dziesięć kartek, co w sumie dało mu 60 głosów i wskutek tego nie został wybrany rad-

nym.

Słowem wszystko wskazuje na to, że nastąpiły zmiany nieprzychylnie dla żydów, to też powstał lament w Izraelu, lament ten większy, że handel coraz bardziej wymyka się z ich rąk, co rozpoczęło się przed paru laty.

Walkę handlową rozpoczęła Spółdzielnia, zakładając w ciągu jednego roku trzy nowe sklepy i w ten sposób pokrywając siecią swych sklepów całe miasto. Za przykładem Spółdzielni poszły pojedyncze osoby. Na Rynku założył sklep Henryk Peczat, w środku miasta na głównej ulicy Kościuszki otworzył jedyną owocarnię polską Piotr Tychmanowicz. Na tej samej ulicy otwarto dwa sklepy bławatne: jeden Ostaszewskiej, drugi Sikorskiej.

Słowem odżydzenie handlu w Piasecznie a tem samem i odżydzenie samego miasta posuwa się dość żwawo i posuwałoby się znacznie żwawiej, gdyby mniej było szabesgojów. Oto przykłady:

Radny Tomasz Ruszkiewicz na ulicy Sienkiewicza, jeszcze mało zażydzonej, w nowowbudowanym domu wynajął sklep żydowi pomimo ostrzeżenia chrześcijan. To samo uczynił były wiceburmistrz Wacław Rowiński też na tej samej ulicy i też w nowowbudowanym domu, co strasznie razi, bo w tym domu mieści się KKO., notariusz i jedyna owocarnia polska.

Należy jednak mieć nadzieję, że szabesgojów będzie w Piasecznie coraz mniej. A gdy odejdzie od władzy burmistrz Herb, stale popierający żydów i będąc przez nich popierany, odżydzenie miasta będzie posuwało się jeszcze żwawiej!

B. K.

ŻYD MUSI BYĆ TRAKTOWANY NA PRAWACH CUDZOZIEMCA I NIE MOŻE ZNALEZĆ PRACY, DOPÓKI CHOĆ JEDEN POLAK BĘDZIE BEZROBOTNY!

Narzeka się u nas na wielki brak miejsc zajęcia dla inteligencji. Czyż rzeczywiście tak jest? Niestety, jest to prawda, ale odpowiedzialność za to ponosi całkowicie ta sama inteligencja, która przyzwyczaiła się do żywota dość beztrudnego, stając się, jak to trafnie podkreślił w swoich artykułach Roman Dmowski bezprodukcyjną. Marzeniem każdego inteligenta jest otrzymanie jakiegokolwiek posady, by czerpieć stąd swoje dochody, żyć z dnia na dzień w niewolniczej zależności od swoich przełożonych, często żydów. Chodzi tylko o zachowanie możliwie najwięcej wygód osobistych. Tymczasem trochę inicjatywy osobistej, trochę dobrej woli i rezygnowanie z życia w wielkim mieście mogłoby dać tej inteligencji bardzo duże pole do popisu i wiele posad dla tych, którzy żyją dzisiaj z zasiłków takiej czy innej instytucji społecznej. W dalszych rozważaniach naszych, gdy przejdziemy do części walki ekonomicznej, wskażemy na możliwości zarabkowania inteligencji, przy równoczesnym bardzo pożytecznym prowadzeniu sprawy odżydzenia Polski.

W tej chwili chcemy wskazać pracę czysto społeczną. Inteligencja winna rzucić na poszczególnych terenach hasła uniezależniania się od żydów pod względem umysłowym. Wskazać wszystkich autorów żydowskich, wskazać wszystkie wydawnictwa i dzienniki żydowskie w naszym piśmie zajęłoby nam kilkanaście numerów, przy wątpliwej wartości tej akcji, bo któż spamięta wszystkie wydrukowane nazwiska,

czy tytuły. Tymczasem na terenie tej sprawy łatwiej jest prowadzić. Inteligencja która najczęściej kieruje bibliotekami, może bardzo dużą oddać usługę akcji, zasilaając biblioteki w dzieła naprawdę tylko wartościowe, wyrzucając z tych bibliotek to wszystko co jest nam obce duchowo. Inteligencja na terenie, czytając dzienniki i wydawnictwa czysto polskie da dobry przykład co należy czytać, jak również może na swoim terenie prowadzić akcję w kierunku nie czytania prasy redagowanej przez żydów, a przeznaczonej dla Polaków. Inteligencja organizując przedstawienia amatorskie, czy przyjażdzy teatrów na gościnne występy, ma tutaj również szerokie pole do popisu. Propagowanie pism i książek dobrych, organizowanie przedstawień teatralnych o wysokiej wartości moralnej i artystycznej, oto pole, które odpowiednio przeorawszy wyda napewno plon godny przedsięwzięciu akcji odżydzeniowej. Trzeba tylko chcieć.

Dużo się mówi o trudnościach. Zapewne, trudności i przeszkody są istotnie bardzo wielkie, ale przecież ze swojego wygodnego żywota trzeba coś poświęcić dla przyszłości, jeśli nie chcemy, by nas za niedolę żydowską miały przeklinać przyszłe pokolenia, jak dzisiaj przeklinamy warcholstwo, które doprowadziło Polskę ongiś do upadku i opóźniło nasz rozwój narodowy o kilkanaście lat, stawiając obecne pokolenie wobec konieczności pracy za trzy pokolenia jednocześnie.

St. Zagończyk.

Chrońmy młodzież

Wpływy żydowskie w Polsce są tak znaczne, że wbrew woli olbrzymiej części społeczeństwa polskiego, robi się dużo w tym kierunku, żeby młodzież naszą wynarodowić, a conajmniej zubożnić dla najświetszych spraw narodowych.

Jaskrawym dowodem, że tak jest, może chyba być fakt, jaki niedawno podała Kat. Agencja Prasowa:

„Katolicka Agencja Prasowa donosi z Siedlec, że kierowniczką miejscowej szkoły powszechnej została mianowana osoba wyznania mojżeszowego. Rodzice katolicy zwrócili się do władz szkolnych z prośbą o odwołanie tej kierowniczki i mianowanie kierowniczki chrześcijanki, zapowiadając w przeciwnym razie odebranie dzieci z tej szkoły.“

Dopóki, oby już niedługo, takie, a nie inne panują w Polsce stosunki, trzeba, żeby rodzice zdawali sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie grozi Polsce, jeżeli pozwolimy zdeprawować dusze naszej młodzieży.

Trzeba się do czasu zgodzić z faktem, że póki jest tak jak jest w Polsce, trudno oczekiwać od szkoły głęboko religijnego i narodowego wychowania naszej dźwiaty.

Nie pozostaje więc nic innego, jak tylko to, żeby rodzice bacznie czuwal nad swoją dźwiatą. Czuwać trzeba, żeby jej nie wszczepiano bezbożnictwa, zubożnienia dla ideałów narodowych. Przestrzegać uścisnie dźwiatę, żeby nie kolegowala się zbyt blisko z młodzieżą żydowską, wpajając kult dla prawdziwych bohaterów narodowych ostatniej doby, a co najważniejsze, wpajając umiłowanie Wiary i Ojczyzny!

Rozumiemy, że dla wielu rodzin, przynębionych niedostatkiem lub całkowicie zaabsorbowanych szarzyzną dnia codziennego — dawanie baczenia i kierunku dźwiatwie, który będzie się nazywał wychowaniem narodowym — jest niemożliwe. Dla wielu będzie niewykonalnym, przez brak odpowiedniego przygotowania, wiedzy, wyrobienia społecznego np. rodzin robotniczych i wiejskich.

Niechby więc chociaż w tym kierunku przydała się na coś nasza śpiąca, nasza ślepa inteligencja. Organizacje, jak Narodowa Org. Kobiet, jak Sokolstwo itp. niechaj w ramach możliwości organizacyjnych, rozwiją odpowiednią pracę. Akcja Katolicka, Sodalacje itp. Nie chodzi już o nastawienie pracy w kierunku

wręcz antyżydowskim, chodzi jedynie o wszczepianie, o ugruntowywanie i rozwijanie uczuć narodowych, szlachetnie pojmowanej dumy narodowej, o zapoznanie młodzieży z prawdziwą, bez zaciemnień partyjno-bałwochwalczych, historią Polski ostatniego półwiecza, o wszczepianie w młodzieży umiłowania dla literatury, poezji polskiej, z Sienkiewiczem, właśnie i z Mickiewiczem, przez

żydów tak zwalczanych, chodzi o uchronienie młodzieży przed gangreną rozpuszty bolszewickiej (małżeństwa koleżeńskie, świadome macierzyństwo, śluby cywilne itp.).

Jeżeli nam przyszłość Polski droga, pazurami brońmy naszej dźwiaty, którą chcą nam wychować na wyznawców szatana, na jego, t. j. żydów sługi i sprzymierzeńce!

K. Z. Imierz.

Miłość po żydowsku

Dla zilustrowania — znanej zresztą — moralności żydowskiej warto czasem oddać głos samym żydom. W korespondencji ze Lwowa w jednym z ostatnich numerów żydowskiego sjonistycznego „Nowego Dziennika“ z Krakowa czytamy o miłosnych perypetiach żydówek ze Lwowa.

Oto do sklepu bogatego kupca N. Ackera dokonano włamania. sprawcę jednak ujęto a na rozprawie sądowej miała zeznawać m. in. żona owego Ackera jako świadek przeciwko Zagorożnemu, o wemu właśnie włamywaczowi. Ku ogólnemu zdumieniu Ackera zamiast obciążać zeznaniami włamywacza, najwyraźniej starała się go bronić. Bo jak pisze „N. Dziennik“:

„Na widok Zagorożnego, młodego, przystojnego pełnego życia mężczyzny, zasiadającego na ławie oskarżonych, Ackera straciła panowanie nad sobą. Zakochała się w przestępcy na zabój. Od

pierwszego wejrzenia jąla myśleć tylko o nim. Nazajutrz po rozprawie postarała się o widzenie z Zagorożnym. Płaciła adwokatowi, aby zastąpił go przed sądem apelacyjnym. Wydawała poza plecy męża ogromne sumy na obronę oskarżonego.

Gdy mąż się o tem dowiedział i zaczął jej z tego powodu czynić wymówki, Ackera wręcz mu oświadczyła, że kocha włamywacza, zerwie z mężem, by móc czempredzej wyjść za Zagorożnego zamaż... Doszło do rozwodu. Ackera dostała od męża dość znaczną kwotę pieniędzy, a w kilka dni później odbył się w „Brygidkach“ ślub rozwiedzonej żony kupca z włamywaczem.“

W tej samej korespondencji „Nowego Dziennika“ czytamy też

o aresztowaniu Frydy Menkesówny, dwódziestokilkuletniej córki bogacza lwowskiego, właściciela trzech kilkupiętrowych kamienic, pod zarzutem współ-

udziału we włamaniach i kradzieżach, oraz ukrywania przestępców. Wiadomość ta wywarła u nas olbrzymie wrażenie. Menkesówna jest znaną elegantką na corysie lwowskim. Obracała się zawsze w najlepszych towarzystwach. Niejeden kawaler ze „złotej młodzieży“ starał się o jej rękę. Była wszak „pierwszorzędną partją“. Lecz panna Frydka przebiegła... Nie każdy śmiertelnik odpowiadał jej nawet w charakterze adoratora, których zmieniała jak rękawiczki. Nie mówiąc już o kandydatach na męża. A tu nagle Menkesówna zostaje aresztowaną za kradzież.

Okazuje się, że Menkesówna przed pewnym czasem zawarła znajomość ze znanym paserem i włamywaczem, N. Kurdzielem, w którym zakochała się po uszy. Nie dopuszczała więcej swatów do swego mieszkania, a rodzicom oświadczyła, że nie im nie pomoże: „Kurdziel jej się podobą i za niego wyjdzie zamaż“. Nie pomogły perswazje, że przeciw wybrankę jej serca nietylko że jest chrześcijaninem, ale osobnikiem karanym za różne przestępstwa — Menkesówna odpowiadała, że nie zważa na opinie. Kurdziel musi być jej mężem i basta... Zmieni on wiarę i przestanie być złodziejem. Ona ma dosyć pieniędzy, aby stworzyć mu egzystencję.

Początkowo jej narzeczony przyrzekł wyrwać się z nor złodziejskich i zmienić tryb swego życia. Ale nie dotrzymał swej obietnicy. Przeciwnie. — Wciąż jeszcze narzeczona w wir życia złodziejskiego, tak, że ona zaczęła brać udział w jego wyprawach, czasami ukrywała go przed policją, często była pośredniczką między złodziejami a paserami. Gdy go ostatnio aresztowano, Menkesówna przysłała na policję interwenjować, aby Kurdziela wypuszczono. Została jednak równie aresztowana i odstawiona do dyspozycji sędziego śledczego.

Zdaje się, że dwa obrazki są aż nadto wymowne. „Miłość“ meżatki-żydówki do złodzieja, mąż się dowiaduje i... godzi się na rozwód a nawet wyposaża swą żonę, aby... złodziej miał z czego żyć. Albo córka bogatego żyda z „miłości“ do opryszka pomaga mu kraść, ukrywa go a wreszcie idzie... interwenjować na policję, aby wypuszczono złodzieja. Ładne kwiatki ale możliwe do wychodowania tylko na bagnie „wybranego narodu“. „Miłość“ po żydowsku!

Żyd z Niemiec oszukał 60 chłopów

Władze policyjne aresztowały obywatela niemieckiego, żyda Mosera, który pod pozorem ułatwiania chłopom wyjazdu na roboty rolne w Niemczech, wyludzał od nich pieniądze na „koszty manipulacyjne“. Moser przed dwoma laty przyjechał do Polski jako przedstawiciel pewnej chemicznej firmy niemieckiej. Po zwinięciu reprezentacji w Polsce Moser powrócił do Niemiec, skąd po paru tygodniach wysłał do Polski swego sekretarza, którego nazwiska nieujawniono.

Pan sekretarz udał się w okolice Kiele i opowiadał naiwnym chłopom, że zamężny ziemianin niemiecki poszukuje robotników rolnych na wyjazd do Niemiec. Kiedy propaganda rozwinęła, przez „sekretarza“, poczyniła już odpowiednie postępy, zjechał sam ziemianin i zaczął angażować robotników. Każdy z zaangażowanych musiał wpłacać odpowiednią sumę na koszty manipulacyjne poczem otrzymał jakiś papiererek, rzekomo certyfikat. Wyjazd do Niemiec miał nastąpić na jesień.

Kiedy nadszedł termin wyjazdu, chłopowie wyprzedali cały swój dobytek i zaopatrzeni w pieniądze, przygotowali się do podróży. Wysłannik ziemianina, który miał odwieźć partię chłopów, nie zjawił się i wówczas zawiadomiono policję. Mosera zdołano aresztować na granicy niemieckiej. Akt oskarżenia, który obecnie przygotowuje prokurator, podaje, że Moser oszukał 60 chłopów, wyludżając od nich około 5000 zł.

Czyżby drożyzna?

Jak się dowiadujemy, podobno kopalnie węglowe miały obniżyć rabaty hurtownikom, co rzecz prosta musi spowodować podrożenie węgla.

A jednocześnie gazety podały wiadomość, że do Gdańska przywieziono kilkanaście tysięcy ton węgla z Anglii, z Niemiec, i z Ameryki. Jeżeli firmom, sprowadzającym ten węgiel, opłaca się przywozić z tak dalekich krajów transporty wielotonowe, to z tego wynika, że zagraniczni przemysłowcy węglowi sprzedają swe produkty taniej.

A przecież górnik angielski, czy amerykański zarabia dużo lepiej, niż pol-

ski robotnik węglowy. Koszty produkcji w kopalniach w Anglii czy w Ameryce, są znacznie wyższe, a mimo to konkurencja z polskim węglem prowadzona jest z powodzeniem.

Czyż nie jest to dostateczny dowód, że apetyty polskich właścicieli kopalni węgla są zbyt wielkie, czyż nie znaczy to, że niema tu już mowy o normalnym, uczciwym zarobku, lecz w grę wchodzi poprostu rabunek własnego społeczeństwa? Te rzeczy nie ulegają najmniejszej wątpliwości.

Tymczasem coraz więcej się pisze i mówi, że z powodu zmniejszonych w tym roku urodzajów, należy oczekiwać podrożenia zbóż, a więc i maki i chleba.

Zwolennicy „zamknięcia nożyc“ kryzysu, powiadają, że to polepszy stan materialny wsi.

Zapominają tylko o tem, że rolnik, gnieciony obecnie podatkami, naciskany przez wierzyteli, już obecnie, przed spodziewanym podrożeniem, wyzybywa się zbiorów, z czego wynika, że na ewentualnym podrożeniu zboża zarobi tylko ŻYD.

Nikt „Samoobrony“ nie może posadzić o brak współczucia, życzliwości i miłości bratniej dla wsi, a zwłaszcza dla chłopka polskiego. Ale że my nie chcemy mieć interesu w kaptowaniu dla siebie chłopów, że my go uczciwie miłujemy, jak i całą Polskę, więc też chcemy i możemy prawdę mówić i pisać.

Nijakiej dobroci nie będzie dla wsi z podrożenia płodów rolnych. Owszem, skorzysta na tem znów żyd.

Korzec zboża podrożeje o jeden złoty, a worek maki o dwa złote, a bochenek chleba o 10 groszy.

Drożyna ta spotęguje niedzę, a ta ostateczna potrzebna jest żydom do ich zamiarów, żeby robotnika popchnąć w objęcia komunizmu, w objęcia rewolucji.

A chociaż wieśniak sprzedaje korzec zboża taniej, to na tem nie zyska, bo go mniej sprzeda, bo ludziom w mieście nawet na chleb nie starczy.

Nie tedy droga do ratowania wsi, a z nią całego kraju.

Jak to już nieraz powtarzaliśmy: umorzyć zaległe podatki, bieżące zmniejszyć, koleje potanieć, ceny monopolowe i na wszelkie wyroby przemysłowe, obniżyć. Pensje dygnitarzom pozmniejszać, znacznie pozmniejszać, złodziei grosza państwowego czy publicznego bez sądów wieszać! Żydów z kraju wyrzucić, a obaczyć, że tylko nam ptasiego mleka brakować będzie.

Trzeba nam gospodarza, nie przez partię sławionego, a takiego coby go cały kraj za uczciwą i mądrą gospodarkę błogosławił.

Kazimierz Grzmot.

Prawa żydowskie

W książce Z. Krasnowskiego: „Światowa Polityka Żydowska“ m. in. czytamy:

Aby zrozumieć, co żydzi mają na myśli pod nazwą t. zw. równouprawnienia gospodarczego, trzeba wnikać w istotę tego stanu prawnego, z którego żydostwo w dobie obecnej korzysta w obcych krajach. Jako naród rozprószony, a więc niesamowystarczalny, nie może żydostwo dać narodowi rdzennemu — gdyby nawet chciało, równoważnika tych wszystkich praw, z których w tych krajach korzysta; brak ku temu odpowiednich warunków, a przedewszystkiem warunku terytorjalności. — Czyż może dać innym narodom równoważnik praw do ziemi, na której mieszka i którą w tej lub innej formie eksploatuje? Gdzie narody rdzenne mogą uzyskać równoważnik tych korzyści, które żydostwo czerpie w ich krajach z handlu, rzemiosła, przemysłu itd.?

Te „prawa żydowskie“ — są to jednostronne obowiązki narodów rdzennych wobec żydostwa.

„Prawa“ żydowskie, jako prawa jednostronne, stanowią więc przywilej żydostwa, narzucony narodom rdzennym w ich krajach ojczystych przy pomocy t. zw. czynników pomocniczych działających w łonie narodów rdzennych i kierowanych przez żydów.

Dr. Jehojaszue Thom (z Krakowa),

— ZALESZCZYKI. Dnia 20 ub. m. w powszechnej szkole żeńskiej nauczycielki: Danknerówna i Kirkerowa poleciły dziewczynkom kupować książki w księgarni żydowskiej Kofflera. Dziewczątka przyszły do rodziców z płaczem, że skarga, że nauczycielki każą kupować u żydów.

Czy kuratorjum będzie tolerowało coś podobnego?

wskazując, że tylko pracownicy żydzi mogą być zdolni i powinni być dopuszczeni do Erec Izrael (Palestyna), m. in. pisał („Hajnt“ z 20. I. 1933):

„Przypominam sobie „dowcip“, słyszany przeze mnie, który tu pozwalał sobie przytoczyć, mianowicie, jak to dwaj żydzi — nafiarcze jadą sobie w wygodnym powozie i widzą na drodze góję, tłukących kamienie. Jeden z nich mówi do drugiego: patrz, tak długo, jak jesteśmy w diasporze (poza Palestyną przyp. Red.), jeździmy powozem, a oni tłuką kamienie, natomiast, gdy my znajdziemy się w Erec Izrael, będziemy tłukli kamienie, a oni będą u siebie jeździli powozami... Otóż ten „wesoly“ dowcip można słyszeć bardzo często wśród żydów t. zw. brzuchaczy, gdy oni trawiają dobry obiad, palą dobre cygara hawajskie z pozostającym popiołem koloru wody morskiej, ujęte w złotą opaskę.“

Dowcip ten pochodzący od samych żydów określa w formie żartobliwej ten stan prawny, w którym żydzi żyją obecnie w krajach rozproszenia.

Gdyby było inaczej, czy żydzi nie staraliby się już dawno urzeczywistnić swój rzekomy ideał osiedlenia się w swoim kraju historycznym?

Tymczasem z jego urzeczywistnieniem nie spieszą się nawet oficjalni sjonisiści.

Wskazując na tulaćtwo, jako na jedną z głównych cech żydowskich, dr. Jehojaszue Thom w listopadzie 1931 r. m. in. pisał:

„my wciąż tulamy się nawet pod względem duchowym. Nasz „cel ostateczny“ jest prawie tak daleki, jak sjonistyczny cel ostateczny. Myślimy nie ustalić żadnego terminu. Pragniemy iść aż „do świata przyszłości“, „do czasów Mesjasza“, a te daty nie są wszak określone w żadnym kalendarzu.“

